Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 14-go Czerwca 1903 r. Nr. 133.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt. Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,50 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. Reklamy: 30 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
15-go Czerwca: Wita i Modesta. — 16-go: Benona b.	godz. 3 minut 39.	godz. 8 minut 21.	15-go Czerwca: Witold. — 16-go: Budzimir

Telefon Nr. 1049.

Pismo Ojca świętego

w sprawie narodowości i języka ojczystego.

Ponieważ wskutek listu ks. biskupa Koppa w niepokój wprowadzone być mogą sumienia niektórych naszych zwolenników, pozostających w nieświadomości sprawy, przeto przytaczamy poniżej pismo *Ojca świętego*, ogłoszone w »Vaterlandzie« wiedeńskim a potem w katolickiem piśmie »Germania« (14-go stycznia 1902) w sprawie narodowości i języka ojczystego. Wobec tego głosu Głowy całego Kościoła umilknąć muszą głosy wszystkich pojedyńczych biskupów i kardynałów.

* * *

Czcigodnym braciom Teodorowi Arcybiskupowi ołomunieckiemu i innym arcybiskupom i biskupom Czech i Moraw

Leo P. P. XIII.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Po powtórnem rozpatrzeniu położenia Waszych dyecezyi znajdujemy, jak prawie wszędzie w obecnych czasach, bardzo wiele powodów do obaw i troski. U was jednak przyłącza się ta pogarszająca okoliczność, że, podczas gdy Sprawa katolicka wystawiona jest na nienawiść i wrogie usiłowania ze strony zewnętrznych nieprzyjaciół, istnieją nadto wewnętrzne przyczyny, które ją w wielkie niebezpieczeństwo wprowadzają. Podczas bowiem gdy usiłowania ludzi w błędach zostających otwarcie i ukrycie w tym kierunku zdążają, aby błąd wdarł się w serca wiernych, mnożą się z dnia na dzień między samymi katolikami zarodki niezgody, najodpowiedniejszy zaprawdę środek, aby siły skrępować a wytrwałość złamać. Jako na skuteczny powód rozdwojenia wskazać należy szczególnie w Czechach na język, którego mieszkańcy według pochodzenia swego używają.

Albowiem z natury wkorzeniony jest człowiekowi popęd: **odziedziczoną po przodkach mowę kochać i chronić.** *My postanowiliśmy zaiste mocno powstrzymać się od rozstrzygania odnoszących się do tej sprawy punktów spornych. W każdym razie ochrona mowy ojczystej, jeśli się trzyma pewnych granic, nie zasługuje na naganę;* co jednak odnosi się do wszystkich innych praw prywatnych, to musi i tu, jako obowiązujące być utrzymanem, aby przy osiąganiu tego celu wspólny pożytek państwa w żadnym względzie nie ucierpiał. Jest przeto zadaniem kierowników państwa, bez szkody dla słuszności, dążyć do zachowania nieuszczuplonych praw jednostki z tem zastrzeżeniem jednak, aby przytem wspólne dobro państwa w mocy zachowane zostało.

Co się nas tyczy, to obowiązek napomina do poczynienia skrzętnych zabiegów, aby dla takich sporów nie została na szkodę narażona religia, która najprzedniejszem jest dobrem duchowem i źródłem innych dóbr. Dla tego Czcigodni Bracia, wyrażamy życzenie i napominamy Was usilnie, aby powierzeni każdemu z Was wierni, jakkolwiek różniący się pochodzeniem, jednak owe duchowe, nadwszystko najszlachetniejsze pokrewieństwo zachowali, które z wspólności wiary, z tej samej służby Bożej i tych samych środków łaski wypływa. Albowiem wszyscy ochrzczeni w Chrystusie, mają tylko jednego Pana, jedną wiarę, co więcej, jednem są ciałem i jednym duchem, jak są powołani w jednej nadziei powołania. Niegodnem jest zaś, jeżeli ci, którzy jednego Królestwa Bożego w niebie szukają, dają się rozrywać ziemskimi względami, nawzajem się, jak Apostół powiada, wyzywając, nawzajem się nienawidząc. To przeto duchowe pokrewieństwo, które na Chrystusie polega, należy wiernym usilnie wszczepiać, i z wszelką gorliwością polecać. »Wyżej stoi bowiem braterstwo Chrystusa, jak braterstwo krwi: albowiem braterstwo krwi wykazuje tylko podobieństwo ciała; braterstwo Chrystusa zasie wskazuje jedność serca i duszy, jak stoi napisano: U wielu wiernych było jedno serce i jedna dusza«. (S. Maxim. inter Serm. S. Aug. C.)

W tym względzie muszą koniecznie osoby stanu duchownego wszystkim innym przykładem przodować. Albowiem, pominąwszy już to, że mieszanie się w spory tego rodzaju nie godzi się z ich urzędem, ściągną oni na siebie łatwo, jeżeli się znajdują w miejscowościach zamieszkałych przez ludność różnojęzyczną, nienawiść albo wrogie uczucia jednej albo drugiej strony, a ile nie unikają wszelkiego pozoru mięszania się w spory, i w rzeczy samej, nie może być nic niebezpieczniejszego dla wykonywania świętego urzędu. Wierni muszą mianowicie z rzeczywistego doświadczenia poznać, że słudzy kościoła tylko wieczne sprawy duszy cenią i wcale nie troszczą się o to, co ich jest, ale jedynie o to, co jest Jezusa Chrystusa. Jeżeli u wszystkich w ogóle to jest znamieniem, po którem poznawani być mają uczniowie Chrystusa, że się wzajemnie miłują, to odnosić się to powinno tem mocniej do sług kościoła w ich wzajemnych stosunkach. A to niety lko dla tego, że słusznie o nich powiedzieć można, jako obficiej czerpali z miłości Chrystusa, lecz także dlatego, że każdy z nich, gdy przemawia do ludu, powinien módz powiedzieć z Apostołem: Bądźcie naśladowcami moimi, jako i ja jestem nadśladowcą Chrystusa (Philipp. III. 17.) Chętnie przyznajemy, że to jest w przeprowadzeniu wcale ciężkie, jeżeli zarodki niezgody wcześnie z serca nie zostały wyrwane, naturalnie już tam, gdzie przyszłe pokolenie duchowieństwa w duchownych zakładach znajduje swoje wychowanie, dlatego, czcigodni Bracia, przykładajcie skrzętnie staranie, aby wychowańcy seminaryów wzajemnie się braterską miłością, z szczerego serca kochali, odrodzeni nie z skazitelnego nasienia, ale z nieskazitelnego, przez słowo Boga żywego (I. Petr. I. 22.)

Całą siłą poskramiajcie wybuchy namiętnych porywów, nie pozwalając, aby gdziekolwiek się wzmogły tak, że, jakkolwiek powołani do duchownego stanu wskutek różnicy pochodzenia nie mogą być jednego języka, aby przynajmniej mieli jedno serce i jednę duszę. Z tej zgodności woli, którą przyświecać winien stan duchowny, wyniknie następnie, jak już podniesiono, ta korzyść, że słudzy świątyni skuteczniej napominać będą wiernych, aby wierni przy ochronie i walce o należne swemu narodowi prawa, miary nie przekraczali, albo porwani nadmierną gorliwością nie czynili uszczerbku sprawiedliwości i wspólnemu dobru państwa. — Tak tedy ze względu na szczególne stosunki w waszych okolicach uważamy właśnie, jako najpierwszy obowiązek duchownych, przy każdej sposobności wiernych napominać, aby się wzajemnie miłowali, ustawicznie im przypominać, jako nie godnym jest imienia chrześcianina ten, który nie wypełnia w intencyi i czynie nowego przez Chrystusa nadanego przykazania, abyśmy się wzajemnie miłowali, jak on nas miłował. — Nie wypełnia go jednak, ktoby tu myślał, że obowiązek miłości odnosi się jedynie do tych, którzy związani są językiem i pochodzeniem. Albowiem powiada Chrystus »jeśli miłujecie tych, co was miłują, azaż i celnicy tego nie czynią? (Matth V. 46). Bez wątpienia to jest właściwością miłości chrześciańskiej, że się równomiernie na wszystkich rozciąga; »albowiem nie masz różności Żyda i Greczyna, bo tenże Pan wszystkich, bogaty na wszystkich, którzy go wzywają« (Rzym X. 12). Bóg zaś, który miłością jest, niech sprawi łaskawie, aby wszyscy byli jednego ducha, jednomyślni, jedno rozumiejąc, aby nie czynili niczego z kłótliwości, ale w pokorze jeden drugiego mając za wyższego nad siebie, nie upatrując każdy co swego jest, ale tego co drugich. (Philipp II. 2, 3, 4.)

Do tego, zapowiadając pomyślny skutek i zarazem jako znak naszej przychylności, dołączamy błogosławieństwo apostolskie, które kochani Bracia, Wam i każdemu z Was powierzonym wiernym z największą miłością w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra 20 sierpnia roku 1901, a 24 naszego Pontyfikatu.

Leo P. P. XIII.

* * *

Tak więc Ojciec św. w piśmie swem nakazuje, aby duchowni nie brali żadnego udziału w sporach narodowościowych, aby tam, gdzie walka się toczy, z równą miłością zwracali się do jednej i do drugiej strony, aby dawali przykład miłości i łagodności chrześciańskiej duszom ich pieczy powierzonym. Taka jest wyraźna wola Ojca św., której usłuchać winien każdy wierny syn kościoła katolickiego, nie wyłączając księży, biskupów i kardynałów.

Przeczytajcie przytoczone wyżej pismo kochani Bracia uważnie i objaśniajcie je wszystkim wiarusom.

Na cele wyborcze złożyli:

Kilku centrowców z Wełnowca pewnemu abstynentowi na krykę pańską 2 mk, pewne królice dla robotnika z Pszczowa, który się ulitował nad Górnoślązakami i z dziury je wyjął, aby miał więcej litości 50 fen, zebrane na weselu w Janowie u Wincentego W. 5,40 mk, Podróżą z Szopienic do Katowic 20 fen, Gł. nauczyciel z Kat. Hołdy 20 fen, Wartogłowianie Faltinowi na utrzymanie żandarmów i policyantów dla przeprowadzenia swej kandydatury 40 fen, P. Sz. z Załęża z kongregacyi maryańskiej, żeby ks. proboszcz nie wyzywał naszych posłów 30 fen, A. F. na kulki do bata p. Korfantemu do Berlina 30 fen, robotnik z Wełnowca na kaganiec p. inspektorowi, coby robotników nie pogryzł 50 fen, Szpieg z huty wełnowskiej na brele p. inspektorowi, coby lepiej widział, którzy »Górnoślązaka« czytają 20 fen, Polka »poważnej Damie« na elementarz polski 50 fen, Hutnik na wodę dla mistrza cynkowego od Kleina 30 fen, Masarz z Zawodzia 1 mk, z Biskupic na fecher p. Napieralskiemu 50 fen, Wybraniec z Krasów: niech żyje p. Kowalczyk 30 fen, Stanisław Cichocki 1 mk, Sylwester Gawęcki 1 mk, Bronisław Bolinski 1 mk, Franciszek Szymański 1 mk, Bolesław Goncerzewicz 1 mk, Kominiarz z Król. Wielopola p. W. z Rybnika na automobil na rozwożenie gazet 1 mk, z Kamienia panu Korfantemu 50 fen, Przyjaciel prawdy z Swiętochłowic na recept dla wygojenia ran berlińskiemu agitatorowi 10 mk. Ze Swiętochłowic 50 fen Królikowi, A. K. kapelonkowi za ładne odczytanie listu z ambony 35 fen, A. Sz. p. Korfantemu na bicz centrowy 20 fen, Od Polki 25 fen, p. A. N. na pociechę, B. 50 fen, p. Stęślickiemu na podróż do Berlina Grz. 30 fen niech żyje nasz poseł p. dr. Stęślicki, J. J. 25 fen, na wygładzenie centrowców ze Śląska, od 14-letniego przyszłego bojownika 25 fen na miotłę na centrowców, od Antosia Sk. 25 fen królikowi na smarowidło, A. Sz. 30 fen, dla hr. Bülowa, aby się nie wystraszył wąsów p. dra Stęślickiego.

Do wyborców Polaków!

Bracia! Zbliża się chwila, w której po raz pierwszy ojczyźnie naszej Polsce i światu całemu pokazać mamy, że tu na Górnym Śląsku żyją liczne rzesze ludu polskiego, który umie i chce bronić swych praw przyrodzonych, przez samego Boga mu nadanych.

Bracia! Te ostatnie chwile przed wyborami powinniśmy zużyć na to, aby jak najwięcej Polaków zbudzić do życia narodowego, aby ich oświecić i nakłonić do oddania kartki na Polaka-katolika.

Kto Polak, ten niech wytęży wszystkie swe siły i z poświęceniem pracuje dla naszej sprawy polsko-katolickiej, póki jeszcze czas!

Naszem staraniem winno być nietylko to, abyśmy w dniu 16 czerwca zwyciężyli, **lecz aby zwycięstwo nasze było jak najświetniejsze.**

Wiara w słuszność sprawy naszej i jej zwycięstwo, oraz przekonanie, że w dniu tym Polska cała ma zwrócone swe oczy na zapomniany dawniej zakątek ojczyzny naszej, niechaj będzie dla nas bodźcem w tej walce, którą w imię świętych praw naszych i w imię lepszej przyszłości wypowiedzieliśmy odwiecznym wrogom naszym — Niemcom centrowcom!

Pan Bóg czuwa nad dobrą sprawą! Dalej więc, Bracia do dzieła z ufnością w sercu, że Pan Bóg pobłogosławi pracy naszej!

Dla uniknięcia pomyłek podajemy jeszcze raz naszych polsko-katolickich kandydatów, których poleciło nam »Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk«:

Bracia, którzy mieszkacie w okręgu bytomsko-tarnogórskim, głosujcie na p. dr. Jana Nepomucena Stęślickiego, lekarza praktycznego z Siemianowic.

Bracia, którzy mieszkacie w okręgu katowicko-zabrskim, głosujcie na pana Wojciecha Korfantego, redaktora »Górnoślązaka« z Katowic.

Bracia, którzy mieszkacie w okręgu gliwicko-toszecko-lublinieckim głosujcie na p. Józefa Siemianowskiego, redaktora »Głosu Śląskiego« z Gliwic.

Bracia, którzy mieszkacia w okręgu pszczyńsko-rybnickim, głosujcie na pana Jana Kowalczyka, redaktora »Górnoślązaka« z Katowic.

Bracia, którzy mieszkacie w okręgu raciborskim, głosujcie na p. dr. Józefa Rostka, lekarza praktycznego z Raciborza.

Bracia, którzy mieszkacie w okręgu

kozielsko-wielko-strzeleckim, głosujcie na p. Pawła Hanslika, gospodarza z Krzyżowic.

Bracia, którzy mieszkacie w okręgu kluczborsko-oleskim, głosujcie na p. Piotra Reskę, właściciela kamienicy z Król. Huty.

Na Biskupice i Borzygwerk

tworzą komitet wyborczy stronnictwa narodowego pp.:

Wiktor Gorzałka, majster szewski, Błażej Widera, Jan Skworcz, Franciszek Pustelnik, Jan Kulik.

Wiarusi! Dowiedzieliśmy się, że w naszej parafii niektórzy rozdzielają kartki na p. dr. Stęślickiego. Dajemy wszystkim do wiadomości, że to jest omyłka. Nasza parafia należy do powiatu zabrskiego, a tu kandydatem naszym jest pan Wojciech Korfanty, na niego też trzeba głosować. Wystrzegajcie się takich omyłek.

Komitet parafialny:

Błażej Widera, Wiktor Gorzałka, Jan Skworcz, Franciszek Pustelnik, Jan Kulik.

Na Dąb

jest naszym mężem zaufania majster piekarski p. *Jan Kania* z Dębu. U niego są kartki na p. Korfantego.

Do wyborców Polaków.

Polskie Towarzystwo Wyborcze wydało, jak wiemy, naukę o wyborach do parlamentu, która rozeszła się w licznych tysiącach po całym Śląsku Polskim. Mimo to w ostatniej chwili jeszcze czujemy się zniewoleni do ogłoszenia uwag niniejszych, aby żadne nie zaszło nieporozumienie.

Powtarzamy raz jeszcze, że **wybory trwają od godziny 10 rano do godziny 7 wieczorem**, a nie do 6, jak to niektórzy urzędnicy gminni, mianowicie w powiecie rybnickim głoszą.

Wszystkich Polaków prosimy, aby jaknajrychlej pospieszeli do urny wyborczej, o ile możności, **już w godzinach przedpołudniowych.**

W godzinach południowych powinni mianowicie bracia hutnicy dopilnować swego obowiązku. Górnicy, mający nocną szychtę, najlepiej zaraz rano pospieszą do lokali wyborczych, ci zaś, którzy mają dzienną szychtę, niechaj prosto z pracy podążą do urny wyborczej, bo **punktualnie o godzinie 7 wieczorem przewodniczący kończy wybory** *bez względu na to, czy wszyscy obecni w lokalu wyborcy głos swój oddali lub nie.*

Kartkę z nazwiskiem kandydata na posła winien każdy wyborca przynieść **ze sobą czystą i niepoplamioną**, w lokalu wyborczym bierze sobie kopertę z urzędową pieczęcią, *idzie na osobne miejsce i odwróciwszy się tak*, **aby nikt go podpatrzeć nie mógł, na kogo głos swój oddaje**, wkłada swą kartkę *niezwiniętą* do koperty i tak oddaje ją przewodniczącemu wyborów. Pamiętać należy o tem, *aby mieć* **ręce** *zupełnie czyste, każda bowiem kartka poplamiona jest nieważna.*

Zmuszać wyborców, aby tak lub owak głosowali, nie wolno nikomu, nie wolno mianowicie pracodawcom lub urzędnikom wywierać nacisku na wyborców. Prawo ciężko karze tych, którzy podobnych dopuszczają się zbrodni. *Kto przemocą lub groźbą zmusza wyborcę do głosowania na swego kandydata, podlega karze więziennej* **od 6 miesięcy aż do 5 lat.** *Kto za pieniądze głos swój sprzeda lub też za pieniądze głosy nam swego kandydata kupuje, podlega karze więziennej od 1 miesiąca do 2 lat.* Tak zabezpiecza prawo wolność głosowania. Zatem nikt nie powinien dać się zastraszyć czczemi groźbami, ale powinien głosować tak, jak tego wymaga polsko-katolickie sumienie jego, zaś o wszystkich takich groźbach i wymuszaniach prosimy nadsyłać nam szczegółowe a prawdziwe sprawozdania, abyśmy z nich odpowiedni zrobić mogli użytek.

Srodze karze prawo także tych, którzy wynik głosowania *rozmyślnie fałszywie zapisują*, aby w ten sposób przyczynić się do zwycięstwa swych kandydatów. Przepis ten odnosi się mianowicie do przewodniczącego, oraz zarządu wyborów w poszczególnych lokalach wyborczych. Gdyby więc wydarzyć się miały takie wykroczenia, należy nam o tem donieść.

Przedewszystkiem zaś należy zachować spokój i powagę. Wiemy wszyscy bardzo dobrze, z jaką zawziętością i zaciekłością zwalczają nas Polaków-katolików wrogowie nasi, mianowicie Niemcy-centrowcy, wiemy bardzo dobrze, jakie oburzenie panuje w kołach ludności polsko-katolickiej na wrogów naszych, który najpodlejsze rozszerzają na nas kłamstwa, którzy nas odsądzają od czci i wiary i odmawiają nam uczuć katolickich i przywiązania do wiary naszej św., którzy wreszcie nadużyli powagi biskupa kardynała Koppa do tego, aby zgnieść ruch nasz polsko-katolicki i uratować w ten sposób panowanie znienawidzonego przez nas wszystkich stronnictwa *niemieckiego centrum.*

Niemcy-katolicy, mianowicie księża wiedzieć powinni i wiedzą bardzo dobrze o tem, że *»Koło Polskie,«* do którego odtąd wysyłać będziemy posłów naszych, *jest co najmniej tak samo katolickie* jak niemieckie centrum, że w tem »Kole Polskiem« zasiada kilku księży katolickich, gorliwych w wypełnianiu swych kapłańskich obowiązków, wiedzą o tem wszystkiem księża centrowcy, a mimo to szerzą te brzydkie o nas oszczerstwa.

Z góry byliśmyi przekonani o tem, że wrogie wystąpienie niemieckiego duchowieństwa silną wywoła reakcyę, że wzburzy umysły, że do tem bardziej stanowczej obrony swych interesów narodowych powoła lud polsko-katolicki. Rozumiemy i uznajemy w całej pełni szlachetne oburzenie wszystkich zacnych synów ojczyzny naszej, ale właśnie ta świadomość nakłada nam podwójny obowiązek przestrzeżenia wszystkich kochanych braci naszych, aby mianowicie w dniu wyborów, nie dali się porwać uniesieniu, aby w słusznem swem oburzeniu nie dali się spowodować do rozpaczliwych czynów, które prawo ciężkiemi karze karami.

W chwili namiętności bardzo łatwo o przykre zajście, bardzo łatwo kogo obrazić, albo co gorsza, podnieść na niego rękę, dla tego wszystkich prosimy gorąco, aby zachowali należyty spokój i powagę. Wrogowie nasi czyhają [illegible] to, abyśmy się karygodnych [illegible] czynów, i wielką mieliby z tego ra[illegible] gdybyśmy za obelgi lub pobicie wędrować musieli do kozy!

Sprawa nasza jest święta i święta jest walka, która nas czeka. Już dla tego więc powinniśmy dbać o to, ażeby wszelkie środki, które nas mają doprowadzić do zwycięztwa, były czyste, aby wszelkie drogi, po których do owego szczytnego zdążamy celu, były proste i dobre, jak dobry i wzniosły jest cel sam. *Bądźmy mężni, nieustraszoni i stanowczy, ale nie przekraczajmy nigdy granic prawem nakreślonych.*

Wypełnijmy obowiązek nasz uczciwie a szczerze, lecz nie zważajmy na zaczepki, pracujmy wytrwale, nie dajmy się odwieść od wypełnienia obowiązku swego ni przemocą, ni groźbą, ni prośbą, ale nie bierzmy także w rachubę obelg i zniewag, jakiemi obsypywać nas będą nieprzyjaciele nasi. Jeśli nas przeciwnik znieważy, nie odpowiadajmy mu na to, nie zważajmy na niego, nie odpłacajmy mu pięknem za nadobne. Mianowicie trzeba być ostrożnym wobec urzędników, jak żandarmów i policyantów, których rząd w szczególnej ma opiece.

Jeśli w ten sposób pracować będziemy dla sprawy naszej, wtenczas liczyć możemy na zwycięztwo.

Pan Bóg, który zesłał na nas te ciężkie próby, on dopomoże nam do tego, abyśmy z pokorą znieśli wszystko złe, jakie nam grozić może, jeżeli z ufnością losy nasze w Jego wszechmocne złożymy ręce.

Sprawa dobra zwycięży musi i zwycięży, a zwycięztwo będzie tem świetniejsze, jeśli pomimo wszelkich przykrości nam wyrządzonych z powagą i spokojem kroczyć będziemy do naszego celu.

W końcu prosimy wszystkich naszych mężów zaufania, aby w lokalach wyborczych wytrwali do końca. Liczenie głosów rozpocznie się dopiero o godzinie siódmej wieczorem i twać będzie może dwie godziny lub więcej. Trzeba zapisać sobie głosy, jakie padły na poszczególnych kandydatów, a więc ile głosów dostał socyalista, ile rządowiec, ile centrowiec i ile nasz kandydat polsko-katolicki, i spiesznie nam o tem donieść, telegraficznie lub też przez telefon, albo wreszcie kartą pocztową, abyśmy jak najrychlej ogłosić mogli wynik wyborów.

Pracujmy i ufajmy w pomoc Bożą.

Zacne polskie duchowieństwo

w obronie ruchu narodowego.

Właśnie otrzymaliśmy na drodze telegraficznej z *Poznania* następującą radosną wiadomość:

»Nietylko wśród społeczeństwa świeckiego, lecz nie mniej wśród naszego *duchowieństwa* list pasterski ks. kardynała Koppa przykre zrobił wrażenie. Zapał dla sprawy narodowej na Górnym Śląsku coraz większy; wszystko po waszej stronie.

W tych dniach odbędzie się w samym Poznaniu i na prowincyi **szereg mszy świętych na intencyę Waszych wyborów oraz sprawy polsko-katolickiej na Górnym Śląsku**, by lud górnośląski mimo pokus, czyhających nań ze wszech stron i w różnych postaciach **wiernym pozostał Kościołowi świętemu i naszej drogiej Ojczyźnie**, jako też **dzielnym przywódcom narodowego ruchu na Śląsku**, którzy na sztandarze swym polsko-katolickim święte wypisali hasło: W imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!«

Tyle podaje w telegramie nasz przyjaciel poznański. Skoro otrzymamy bliższe listowne szczegóły, podamy je do wiadomości naszych czytelników. Na razie stwierdzamy, że silnie wierzyliśmy w uczucie sprawiedliwości i patryotyzmu naszego zacnego polskiego duchowieństwa. W tej wierze potwierdziła nas dzisiejsza wiadomość, nadesłana nam ze stolicy Wielkopolski; to też z tem większą ufnością spoglądamy w przyszłość i oczekujemy dnia

16-go czerwca,

który — co daj Boże! — będzie dniem tryumfu i zwycięstwa naszej *Wiary i Ojczyzny.*

Zebranie centrowców

w Mysłowicach.

Na sali p. Krawczyka nasi centrowcy urządzili sobie w Boże Ciało zebranie. Przemawiał ks. Stephan, przytaczając różne ustępy z »Katolika« i »Dziennika Śląskiego«, według których kandydat nasz na Mysłowice p. Korfanty miałby być socyalistą, lżyć nasze świętości religijne i t. d. My już wszyscy o tem wiemy, że to wszystko kłamstwa, rozsiewane przez »Katolika«, a podawane dalej przez jego czułych braciszków centrowców. Tośmy też nie wierzyli wcale ks. Stephanowi i nie przywiązywaliśmy żadnej wagi do jego przeszło 1½ godzinnej mowy, w której wychwalał centrowców pod niebiosa.

Potem zabrał głos proboszcz mysłowicki ks. Klaszka. Powołując się na swą 21-letnią działalność w mysłowickiej parafii, twierdził, że jeszcze nigdy nie powiedział nieprawdy. Ktoby zaś chciał temu zaprzeczyć, tego prosił ks. proboszcz, aby powstał i udowodnił mu to. Powstał tedy pewien gospodarz i oświadczył ks. proboszczowi, że niestety już mu się zdarzył niegdyś taki wypadek. Było to mianowicie przed wyborami do mysłowickiej rady miejskiej. Wówczas ks. proboszcz namawiał swych parafian, aby oddali swe głosy na adwokata pana Mierzejewskiego, który miał zapobiedz nakładaniu wyższych podatków na mieszczan. Niestety mimo wyboru p. Mierzejewskiego podatki podniesiono. A więc przyrzeczenia centrowców nie mają trwałych podstaw. Wobec tego zebrani zaczęli wołać: niech żyje Korfanty! i zaczęli opuszczać salę. Księża wzywali wychodzących, aby zostali, ale tylko drobna cząstka usłuchała.

Zabrał potem głos niejakiś Korus i zaczął mówić pogardliwie o p. Korfantym, przekręcając jego nazwisko. Wobec tego potrzeba na sali zebrani oświadczyli, że jeżeli on nie wie dokładnie, jak brzmi nazwisko p. Korfantego, nie może im też nic dokładnego powiedzieć o nim, po czem opuścili wszyscy salę.

Tak się skończyło zebranie apostołów centrowych w naszych Mysłowicach. Miejmy nadzieję, że wszyscy Mysłowiczanie dają im podobną odpowiedź w dniu wyborów. Trzeba nareszcie skończyć z tymi panami, którzy się nie wahają, fałszywe podawać swemu biskupowi informacye, nakłaniając do listu pasterskiego, opartego na niestety niesłusznych podstawach i faktach. Brońmy się przed centrowcami-germanizatorami, ale zostańmy wiernemi dziećmi naszego Kościoła katolickiego. Dzieje nam się krzywda, ale »błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie«.

Wiec centrowców w Świętochłowicach.

W czwartek, w uroczystość Bożego Ciała i nasi centrowcy zwołali zebranie przedwyborcze, aby ratować zachwiane stanowisko swoje i p. Królika, a sądzili, że tem łatwiej im się to uda, skoro ludowi dadzą znów jakieś niby dobrodziejstwo centrowe.

Od dość dawna pragnieniem było parafian świętochłowskich, aby założyć towarzystwo polsko-katolickie, i w ostatnim czasie zamierzało też kilku wiarusów sprawę tę uskutecznić. Nasi księża dotąd nie pomyśleli o założeniu towarzystwa, dopiero gdy wiarusi sami do tego zabrać się chcieli, wtedy dopiero poznali księża, że trzeba to samemu zrobić, no a przytem kierowali się też pewnie nadzieją, że przez to towarzystwo będą też mogli wpłynąć na wybory.

To też na czwartek zwołano zebranie na salę Krysza, aby i założyć towarzystwo i przytem też upiec pieczeń centrową. W ciekawy też to sposób założono to towarzystwo; nie członkowie wybierali sobie przewodniczącego, i nie radzili nad ustawami, lecz ks. proboszcz oświadczył tylko krótko, że przewodniczącym towarzystwa jest ks. kapelan Hiller, a jego zastępcą ks. kapelan Gąska — no i towarzystwo było założone. Ucieszyliśmy się bardzo, że ks. proboszcz nic nie wspomniał o przyłączeniu towarzystwa do niemieckiego »ferbandu« w Berlinie, dla tego też około 150 członków przystąpiło do nowego towarzystwa w nadziei, że nigdy do »ferbandu« przyłączonem nie zostanie, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy jako członkowie stanowczo przeciwko temu zaprotestować.

Po założeniu towarzystwa zabrał głos ks. dr. Stephan, który w przeszło godzinnej przemowie prawił nam o rzekomo wielkich dobrodziejstwach centrowych. Przekonał się jednakże, jak w innych miejscowościach, tak i tutaj, że lud polski nie pozwoli już sobie tak łatwo oczu zamydlić. To też co chwilę przerywano mówcy uwagami, nie bardzo pochlebnemi dla centrum, lub też nie chcąc narażać się na wyprowadzenie przez policyę, która każdego głośno się odzywającego przeciwnika centrowców natychmiast wyrzucała za drzwi, rozchodził się po sali ogólny groźny pomruk i krząkanie. Ks. Stephan nic nowego zresztą nie powiedział ponad to, cośmy już tyle razy z ust jego na innych wiecach słyszeli. Niewieleśmy też sobie już robili z jego twierdzenia, jakoby cła być miały dobrodziejstwem dla robotników, gdyż w to niezgrabne rozumowanie aniby dziecko już nie uwierzyło. Nie wierzyliśmy mu też bynajmniej, gdy wychwalał ks. Stephan czułe serce centrowców dla ludu i narodowości polskiej, jakoby jedynymi byli obrońcami Polaków.

Na taki lep już nas ks. Stephan nie złapie, bo my wiemy dobrze, że centrowcy jako Niemcy nietylko że nas szczerze bronić nie mogą, ale nawet wprost dążą do tego, aby nas wynarodowić. Nam już się oczy otworzyły, że Polaka bronić może tylko Polak, i tak bronić nas będą nasi posłowie, którzy wstąpią do Koła polskiego. Przytoczył ks. Stephan kilka przypadków, w których to niby centrowcy bronili w parlamencie Polaków, i to — jak sam mówił — w ostatnim czasie.

Czemuż to ks. Stephan nie przytoczył przykładów z dawniejszych lat? — otóż prosta rzecz — dla tego, że dawniej centrowcy wcale się o nas nie troszczyli, a dopiero w końcu swego 5 letniego mandatu poselskiego, jako w przeddzień nowych wyborów, chcieli okazać nam swą troskliwość, aby potem znów módz rękę wyciągnąć po głosy polskich wyborców. My wiemy bardzo dobrze, że dbają oni o nasze dobro tyle, co pies o piątą nogę, a centrowy poseł Fritzen wyraźnie powiedział w parlamencie, że jeżeli oni czasem bronią Polaków, to nie dzieje się to czasem z miłości dla

nich, — a temu chyba ani ks. Stephan nie będzie śmiał zaprzeczyć.

Wszystkie te powyższe wywody nie zrobiły też na nas najmniejszego wrażenia, zato wprost oburzyć każdego musiało zakończenie mowy ks. Stephana. Przyznać musiał niejako sam ks. Stephan, że na osobę naszego polskiego kandydata pana Stęślickiego nic złego powiedzieć nie może, chcąc jednakże jaknajwięcej zohydzić w oczach ludu polskiego Polskie Towarzystwo Wyborcze i tem samem wszystkich jego kandydatów, powtórzył ks. Stephan wszystkie obrzydliwe oszczerstwa socyalistycznej »Gazety Robotniczej« i znikczemniałego i zniemczonego »Katolika«, skierowane przeciwko osobie p. Korfantego, kandydata polskiego w okręgu katowicko-zabrskim.

Choć się więc niby oględnie zastrzegał, że nie wypowiada w tej sprawie własnego sądu, to jednakże przedstawił pana Korfantego jako socyalistę, bluźniercę itd., a nawet w końcu nie zawahał się przed zfałszowaniem prawdy, twierdząc, jakoby się p. Korfanty był przyznał do winy. Wszystkie inne artykuły, dotyczące tej sprawy, ks. Stephan odczytywał dosłownie z gazet, w tym przypadku jednakże tego nie uczynił, tylko własnemi słowy przytoczył odnośny ustęp z korespondyncyi nadesłanej do »Górnoślązaka«, i to przytoczył go — fałszywie i jako słowa p. Korfantego, podczas gdy była to korespondencya, jak to wszyscy bardzo dobrze wiemy, którzy jesteśmy czytelnikami »Górnoślązaka«.

Takie przekręcanie prawdy jest bardzo znamienne. To też oburzenie o to było tak wielkie, że wśród groźnych okrzyków nie oszczędzono i ks. Stephana, wołając, żeby do Berlina szedł ludziom zamydlać oczy i nam tutaj dał spokój, a na okrzyk wzniesiony na cześć Królika, powstały śmiechy, i wołano: Królik uciekł oknem, niech żyje Stęślicki! —

Na sali było obecnych może z 1000 osób, a byłoby z pewnością więcej, gdyby ks. proboszcz nie był prawie w ostatniej chwili ogłosił, że zebranie odbędzie się już o godz. 1 po południu, a nie dopiero o 3. Pomimo tego jednakże, pomimo całego szeregu gorliwych policyantów i żandarmów, pomimo, że było też obecnych dużo Niemców urzędników, sztygarów itp., którzy pilnie śledzili, jak się robotnicy nasi zachowują, pomimo tego wszystkiego jednakże mogli się dobrze centrowcy przekonać, że panowanie ich przepadło.

To centrum, którego hasłem jest: *za prawo, wolność i prawdę* — walczy *bezprawiem, kłamstwem i szuka pomocy w policyi przeciwko wolnym obywatelom*, byle tylko uratować swoje panowanie, zdobyć znowu mandaty poselskie od ludu polskiego, a potem znów go — walić do pysku.

Wiarusi! Jeszcze tylko kilka dni, a damy im dobrą odprawę: posłem naszym będzie p. dr. Stęślicki z Siemianowic!

Ludu polski, nie wierz Niemcom.

Że my Polacy zdobyliśmy się na to, że chcemy swych polskich posłów wysłać do Berlina, ażeby nas bronili od ciągłego ucisku hr. niemieckich, za to powinniśmy być wdzięczni Towarzystwu Wyborczemu, które nie szczędziło trudów i kosztów i postawiło nam kandydatów. Wdzięczność naszą powinniśmy okazać przez to, że staniemy w wtorek 16-go czerwca jak jeden mąż do urny wyborczej i oddamy kartkę na posłów polsko-katolickich z ludu. Na nasz okręg w Lubliniecko-Gliwicko-Toszeckiem mamy głosować na p. Józefa Siemianowskiego, którego powinniśmy wybrać posłem, a to wtedy osięgnąć zdołamy, gdy jak najwięcej kartek z jego nazwiskiem oddamy. — Jeżeli nie chcemy być dalej tak lub gorzej jeszcze uciskani, to musimy naszego posła wysłać do Berlina, ażeby on nasze ciężary i krzywdy ministrom mógł przedłożyć. Hr. B. nigdy za nami się nie ujął, lecz prawił, że u nas najlichszy robotnik 5 mk dziennie zarobi, że robotnik nasz ma tak dobrze jak w niebie, tak więc ministrowie mu wierzyli. — Precz z hr. B! My musimy mieć naszego posła p. J. Siemianowskiego, dobrego Polaka i katolika.

Robotnik.

Wiadomości ze świata.

Rewolucya na Bałkanie.

W Salonice ogłoszono w tych dniach wyrok w sprawie wybuchów dynamitowych. Motywy stwierdzają, że żaden obwiniony nie złożył całkowitego zeznania. Na śmierć skazano: Pawła Poczewa, dwudziestodwuletniego sprawcę zamachu na statek »Gwadalkwiwir«, dalej 24 letniego właściciela sklepu, z którego wykonano podkop pod Bank otomański, wreszcie kilka macedończyków, którzy wykonali podkop i założyli bomby. Wyrok ogłoszono uroczyście wobec przedstawicieli mocarstw.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 3/4 8 rano odbędzie się w Klasztorze w Bogucicach msza święta na intencyę pątników, którzy w Zielone Świątki odbyli pielgrzymkę do Częstochowy.

Zastępca przewodnika.

Katowice. Przed bytomską izbą karną stawała we wtorek znana szajka Haasego, składająca się z 14 osób, która w ubiegłym roku wykonała tutaj liczne kradzieże z włamaniem, robiąc nie mały popłoch wśród tutejszego kupiectwa. Sąd skazał Haasego na 9, Niemczyka na 7, Rosemanna na 4 a dalszych dwuch na 2 lata i 3 miesiące i rok i 8 miesięcy domu karnego; prócz tego skazano jeszcze 5 osób na więzienie od 2 miesięcy aż do 2½ roku. Resztę uwolniono.

Rożdzień. W poniedziałek odbyło się tu w lokalu »Gesellenferajnu« u p. Schweda zgromadzenie poufne centrowców o godzinie 7 wieczorem. Było to bardzo tajne zebranie, bo na nie mógł tylko ten przybyć, którego zaprosił ks. proboszcz. Miał tam ks. proboszcz mowę, w której wychwalał pana Letochę i centrum. Wspomniał także o p. Korfantym i o p. Kowalczyku. Na pierwszego wygadywał, że nie ma wielkiego wykształcenia, iż w Katowicach w gimnazyum nie dopuszczono go do złożenia egzaminu, a na wszechnicy we Wrocławiu był tylko gościem. Mówił dalej, że choćby było sto takich Korfantych w Berlinie, to nam nie pomogą do tego, żebyśmy 14 marek na dzień zarobili.

My nie żądamy 14 marek na dzień, tylko żądamy tyle zarobku, żebyśmy mogli z naszą rodziną porządnie i uczciwie wyżyć. Niech nam ks. proboszcz nie zazdrości lepszego zarobku, bo, jeżeli my więcej zarobimy, to i jemu się też więcej dostanie.

Zaś o p. Kowalczyku mówił, że tenże się uczył teologii, ale później »powiesił« teologię na gwoździu i poszedł »za redaktora«. Potem zachęcał wszystkich do agitacyi za Letochą, bo tu chodzi o świętą sprawę i kościół katolicki. O narodowość ks. proboszczowi widać wcale nie chodzi, bo mówił, że narodowość, to ino jest taka szata, którą człowiek na sobie nosi, a Pán Bóg nie będzie się pytał, jaką szatę kto ma, ino jak w niej pracował. Ja zaś księdzu proboszczowi powiadam: Iluż to już takich przykładów mamy, że kto swoją narodowość polską utracił, ten i utracił swoję św. wiarę katolicką. Potem zgłaszali się mężowie do proboszcza, co będą stali z kartkami przy salach wyborczych i agitowali i roznosili po domach kartki na p. Letochę. Dla zachęty dał ks. proboszcz jednę i pół beczki piwa i dwa pudełka cygar.

Więc baczność, wiarusi z Rożdziena, [illegible]pienic, z Wilhelminy i z Borków, bo [illegible]ów trochę niebezpieczeństwa dla nasz[illegible] sprawy. Agitujcie i pouczajcie tych ka[illegible]ratów, co to jeszcze ciągną do centr[illegible]wego obozu, ażeby wszyscy oddali kartki na p. W. Korfantego, ażeby się ks. proboszcz po wyborach przekonał, że nasza parafia nie jest ino szczerze katolicka, ale i szczerze polska.

Parafianin.

Ruda. Zebranie Związku katolickich robotników, które miało się odbyć w zeszłą niedzielę, odbędzie się podobno w niedzielę dnia 14-go czerwca na sali p. Harazima. Będzie tam przemawiał ks. dr. Stephan z Berlina, (naturalnie na cześć centrum i Letochy). Goście mogą wziąść udział. Wiarusi, korzystajcie zatem z tego, aby w danym razie zaprotestować przeciw narzucaniu nam posłów centrowych.

Radzionków. Na tutejszej kopalni przygniotły węgle dwuch młodych górników tak nieszczęśliwie, że jeden poniósł śmierć na miejscu a drugi zmarł w drodze do lazaretu.

Chudów. W Gliwicko-toszecko-lublinieckim okręgu wyborczym powstała nowa, bezimienna partya, która jako program swój wypisała:

1. zwalczać zamiary Polaków i socyaldemokratów, ponieważ te partye występują przeciw mocnemu ugruntowaniu »faterlandu«; 2. zwalczać także i centrum, albowiem ta partya pomimo dotychczasowego wielkiego znaczenia i wpływu między niższym ludem nie zatamowała polskich dążeń narodowych i wzrostu polskiego ruchu ludowego i przez to bardzo zawiniła.

Nowego kandydata nie chrzconej partyi wysławia odezwa, że jest mężem mocno »faterland« miłującym, który wszelkiemu wrogiemu Niemcom działaniu tamę położy, który w swoich zamiarach tylko myślą o dobro Niemców kierował się będzie.

Ja życzę, żeby nowa, jeszcze nie chrzcona partya, Ballestremowi połowę zwolenników odbiła, ale żeby z naszej strony ani jeden głos na nieprzyjaciół naszych nie padł, bądź na Ballestrema, bądź na Schradera.

Woszczyce. Kochani bracia! Słyszeliście z ust ks. proboszcza zeszłej niedzieli, jak niebezpieczną gazetą ma być »Górnoślązak«. Nie lękajcie się jednak, lecz przeczytajcie sobie spokojnie w »Górnoślązaku« lub »Straży nad Odrą« odpowiedź księdza Polaka na list pasterski naszego ks. biskupa. Przeczytajcie sobie także list Ojca św. do biskupa Ołomunieckiego na Morawach, a przekonacie się, jaką krzywdę wyrządzono redaktorom »Górnoślązaka«. Powiedział wasz ks. proboszcz na kazaniu, że ktoby czytał »Górnoślązaka« nie dostanie rozgrzeszenia, choćby po nie szedł aż do Rzymu.

Myli się jednak ks. proboszcz, bo przecież nawet my prostacy wiemy z katechizmu św., że Ojciec św. ma najwyższą władzę w kościele katolickim, bo co on rozwiąże, będzie rozwiązane. Nie pozwólcie się zastraszyć przez ks. germanizatorów, bo im tylko na tem zależy, aby przeprowadzić Faltina jako posła. Musi to jednak być lichy poseł, jeżeli go księża aż z ambony muszą polecać. Precz z takim posłem. Naszym posłem musi być pan Jan Kowalczyk, na tego oddajcie swe głosy bo wiedzcie, że wam za to ani włos nie spadnie z głowy.

Od Redakcyi.

L. 13. Odebrałem Bóg zapłać!

Szanownym Czytelnikom

donosimy, iż od 1-go Lipca zacznie wychodzić

tygodnik ilustrowany „Gwiazda“.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca wydamy zeszyt pierwszy okazowy w nakładzie **50 000 egzemplarzy.**

»Gwiazda« będzie wydawana na **bardzo ładnym papierze z kolorową okładką.** Zawierać będzie artykuły z rozmaitych działów wiedzy, stale 2 piękne, bardzo zajmujące **powieści,** piękne **obrazki,** objaśniające treść powieści i innych artykułów, dalej osobny **dział humorystyczny z licznemi obrazkami,** będzie podawać opisy miast i obyczajów ludowych w rozmaitych stronach ojczyzny naszej i świata, pamiątek z przeszłości, żywoty śś. Polskich itd. Nadto będą się znajdowały artykuły lekarskie, prawnicze i t. d. Wszystko zaś będzie okraszone jak najobfitszą ilością doborowych obrazków na dobrym papierze.

W każdym zeszycie »Gwiazdy« będą **szarady, łamigłówki i zagadki** obrazkowe z mniejszemi lub większemi **nagrodami.**

Oprócz tego będzie posiadała »Gwiazda« osobny **dział polityczny,** zawierający pomiędzy innemi stały przegląd polityczny z tygodnia, informacye o naszej domowej polityce, wiadomości oraz przegląd innych gazet itd. Będziemy także zamieszczać **obrazki, objaśniające zdarzenia najnowsze,** portrety ludzi wybitnych i t. d. Słowem nie zapomnimy o niczem, co dotyczy życia ludu naszego pod względem narodowym, społecznym, zarobkowym i towarzyskim.

Cały rocznik oprawiony w gustowną okładkę, będzie prawdziwą ozdobą domu katolicko-polskiego.

Zeszyt »Gwiazdy« kosztować będzie **15 fenygów,** 13 zeszytów w kwartalnej przedpłacie na poczcie i u wszystkich pp. agentów

tylko 1,25 mk.

W przeświadczeniu, że sumiennie spełniać będziemy przyjęty na siebie obowiązek, prosimy Szanownych Czytelników, aby darzyli nas swem zaufaniem i poparciem.

Redakcya „Gwiazdy“.

Na życzenia wysyłamy numer okazowy.

Panów agentów oraz tych wszystkich, którzyby zechcieli się zająć rozszerzaniem »Gwiazdy«, prosimy o wiadomość pod adresem: **„Gwiazda“, Bytom (Beuthen O.-S.)**

Założona 1873. **„Westa“** Założona 1873.

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie

w Poznaniu.



Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej.

Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej ze skróconem składkowaniem.

Zabezpiecza kapitały płatne w chwili, gdy zabezpieczony dożyje pewnego z góry oznaczonego wieku, np. 50-go lub 60-go roku życia, lub zaraz w razie rychlejszej śmierci.

Zabezpiecza kapitały na studya, wojskowość i posag dla synów i córek.

Biura w własnym domu św. Marcin 61.

Dywidendy udzielono za rok 1899 **6%**, za rok 1900 **10%**, za rok 1901 **10%**.

Agenturę „WESTY“ na Katowice i okolicę ma
W. Szyperski, Katowice, ul. Andrzeja 2 I. w Banku ludowym.

David Markus, Katowice

— tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

Specyalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zadziwiająco tanich cenach.

Osobny oddział na garderobę męzką podług miary
pód kierownictwem tylko najlepszych sił.

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.
Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „
Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.
Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. Płótna na poszwy po każdej cenie. Wielkie chusty do okrycia w najnowszych wzorach. Białe i kolorowe chusty pluszowe od 1,85 mk. Świeże jedwabie na zapaski i suknie.

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, gusików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!

Własny warsztat do polstr. w domu!

Centralna hala mebli

Bracia Glücksmann,

ul. Fryderykowska 11, **Katowice,** ul. Fryderykowska 11
poleca

meble, towary polstrowane

lustra i dekoracye.

Bogaty wybór po bardzo niskich cenach.

Dostawa do domu! Spłata częściowa bez podwyższenia ceny!

Franko do każdej stacyi kolejowej.

---

5 dni na próbę

nie przez zaliczkę — bez zapłacenia naprzód — bez przymusu kupna
przysyłamy każdemu interesentowi **franko**

naftową maszynkę żarową „Schapirolicht“

Swieci jak gazowe światło żarowe.

Spotrzebuje w 20 godzinach tylko 1 litr nafty.

1 kompl. palnik „Schapiro“ z pończoszką i cylindrem **mk. 6,50.**



„Model 1903“.
Stósowne do każdej lampy naftowej.

Herman Hurwitz & Sp.,
Berlin C.,
Stralauerstr. nr. 56.

Do sprzedania

place

pod budowę domów lub fabryk w **Sosnowcu** dla zagranicznych u
geometry **Malinowskiego.**

Najtańsze obuwie
jest w
składzie obuwia
u
Miodownika
Katowice,
ul. Grundmanna 30
naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez K. B. Koschorka, Berlin SW. 48. Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.
A. Lölhöffel, Berlin W. 64.
znaczek na odpowiedź.

Dr. G. Schmidta lekarza sztabowego i fizyka sądowego

OLEJEK SŁUCHOWY

Tylko prawdziwy z obok umieszczoną marką ochronną usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch, nawet w wypadkach zadawnienia.

Do nabycia po 2 zł. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece

Wilhelma Kaiser'a
w Katowicach.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa“

są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.
Płaszcze na koła po 4,70 mk.
Węże „ 3,30 „
Całkowite przyrządy „ 15,— „
z gwarancyą.
Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges.,
Drezno (Dresden) 196.
Fabryka rowerów i przyrządów.
Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Gospodarstwo

z 23 morgami pola, budynki masywne, jest z powodu starości tanio do sprzedania. Gdzie? powie **Wojciech Pelka** z **Warschowitz p. Sohrau O.-S.**

W Księstwie Poznańskiem w mieście powiatowem **Gostyniu** jest zaraz na sprzedaż

dom,

wielki warsztat i remiza, do tego ¾ morgi ogrodu, budynki wszystkie nowe, masywnie budowane, stosowne miejsce dla **kołodzieja,** na robotę powozową egzystencya całkiem zapewniona. Cena 11 000 mk., na hipotece może pozostać 4000 mk. Zgłoszenia przyjmuje

Józef Śląski,
Gostyń i. P.

W Niem. Piekarach jest

DOM

masywnie budowany z 9 pomieszkań i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu w pośrodku wsi za 10 000 mk. do [illegible] Bliższe szczegóły udzieli ***M. Wachsner,*** naprzeciw kościoła.

Sklep

z remizą i pomieszkaniem, nadający się dla kupca lub rzemieślnika, jest **natychmiast do wynajęcia.**

Józef Korfanty,
Sadzawka p. Laurahuta.

Wysoki, stały dochód

bez żadnego ryzyka można sobie zapewnić przyjmowaniem zamówień na pewne wydawnictwo polskie, każdej osobie dorosłej potrzebne. W oryginale sprzedano dotąd przeszło milion egzemplarzy. Spłata ratami. Warunki bezprzykładnie korzystne. Wzór bezpłatnie.

H. Wulfers,
Koeln a. Rh., Sallerring 36.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.
Jürgensen & Co., Hamburg.

Poszukuję

= ucznia =

dobrze wykształconego do mego **składu kolonialnego, manufaktury i garderoby.**

J. Silbermann, Nakło.

Ucznia

porządnych rodziców poszukuje
Paweł Kler, rzeźnik
Karlssegen p. Brzezinka.

---

15 silnych robotników

z Galicyi znajdzie trwałe zatrudnienie przy **osiewaniu kisu** w **Nikrisch** pow. Zgorzelice (Görlitz). — Zarobek akordowy 3 mk. dziennie.
Zgłoszenia przyjmuje
A. Jakubiak, szachtmistrz.

Poszukuję od zaraz

porządnego parobka

do **jednego konia.** Myto 25—30 tal. Zgłoszenia nadesłać do ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Wyśmienite papierosy

fabryki
Wichrowski & Święcicki w Poznaniu
• z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki •
polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,
Post-Str. 10.

Jeneralna agentura
i główny skład
na Górny Śląsk.

PRAWO

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya »Górnoślązaka«.

Popierajmy własny przemysł!



Kto chce

rzeczywiście dobre papierosy palić, niech spróbuje z następujących gatunków, które tylko ręcznie pod gwarancyą z prawdziwych i najlepszych tureckich tytuni i najlepszej francuskiej bibułki wyrabiam.

Specyalność:

König August	m/z 5 f.		**Dubec**	z/m	2½ f.
Veni vidi vici	„ 4 „		**Zosia**	„	2 „
Radfahrer	„ 3 „		**Noblesse**	„	2 „
Ruskie Nr. 2	„ 3 „		**Marynka**	„	1 „

Fabryka Papierosów „Concordia“
Stanisław K. Malski, Drezno N. 6.

„Wyjątkowa oferta“

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcyę:

100 Universal Nr. 73	0,90 mk.
100 Havanillos Nr. 13 B.	1,— „
100 Cyg. Krakowskich Nr. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie	8,70 mk.

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za tylko 7 marek przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywańszych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazyi korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo
(Neustadt WPr.) No. 371 E.

Wiele pieniędzy zarabia się

tylko przy zakupnie wprost z fabryki.

Ładne ubrania dla panów po 10¾ m.; spodnie, ubrania dla chłopców po 2¾ m.; ubrania, paltoty podług miary z najlepszych materyi ładnie wykonane **od 20 do 30 m.**

S. Stark, Katowice,
naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.
W Wrocławiu mam własną fabrykę.

Aby w szybszem tempo pracować, sprzedamy po znacznie **zniżonych** cenach

kompletne gospodarstwa

już od 30 mórg począwszy, kompletne folwarczki już od 200 do 300 mórg mające przy wpłacie ⅓ części ceny kupna; ⅔ pozostają na 35letnią upłatę; a place budowlane po miastach jedno-, dwu- i trzymorgowe przy wpłacie 100 mk. na morgę. — **Adres:**

Bank Parcelacyjny,
Posen, Viktoriastr. 12.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.